Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 194 Kraków, poniedziałek 23 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Dr Hjalmar Schacht o przyszłości gospodarczej Niemiec

W wiedeńskiej „Neue Freie Presse" ukazała się niedawno rozmowa bardzo interesująca z prezydentem banku Rzeszy, w której dał wyraz swej opinji o niemieckiej polityce gospodarczej w związku z polityką gospodarczą środkowej Europy. — Wpływ Dra Schachta na gospodarstwo niemieckie jest zbyt wielki, aniżeliby można obojętnie przyjąć jego wywody.

Dr. Schacht jest przeświadczony o wielkich zdolnościach i olbrzymich możnościach niemieckiego narodu, i przejęty tą świadomością wywołuje w czyniącym z nim wywiad Sebastjanie Vierecku swą osobą urok, a w czytelniku swemi wywodami wrażenie, że „łączy się go w myśli z Wikingami, którzy w zamierzchłych czasach opanowywali morze".

Jako ekonomista nie chce mieczem panować, jego broń to gospodarstwo, jako gospodarczy Wiking pragnie ustalić panowanie Niemiec nad bliższymi i dalszymi sąsiadami, tak przedstawia sobie odbudowę Niemiec, zdobycie nowych terenów zbytu, zniesienie bezrobocia. Niemcy straciły swe kolonje, przy podziale Afryki wyszły z niczem, Europa wschodnia i południowo wschodnia mają im zastąpić kolonje. Rzeczywiście plan godny Wikinga.

Poczucie potęgi zasłania p. Schachtowi widok na nowe objawy gospodarcze, wychodzące daleko poza skutki wojny, ale nie dlatego tylko fantastyczne zamiary prezydenta Banku Rzeszy są niewykonalne. Ziemie, nad któremi Niemcy miałyby gospodarczo panować, dobrowolnie nie mogą zastosować się do potrzeby panowania p. Schachta. Walka o miejsce słoneczne wspólną jest całej przyrodzie, tym, którzy w mroku żyją, miejsce narzucono przemocą. Bardzo być może, że drogi, któremi kroczą nowe państwa, są zawodne, zachodzi więc potrzeba, by przez doświadczenie doszły do dróg właściwych, bez przymusu jednak poddania się potrzebom zbytu Niemiec.

Z chwilą, gdy Dr. Schacht opuszcza uniesiony przez piętrzące się fale statek Wikingów i schodzi na trudny realny grunt środkowo-europejskiego gospodarstwa fantastyczność jego poglądów światowo-gospodarczych, staje się dotykalna.

Dr. Schacht pragnąłby poderwać rozwój industrjalny krajów nieuprzemysłowionych i wskazuje bez wymienienia na Polskę, pragnie narzucić Polsce nowe drogi rozwoju i wydaje mu się, że wskazując na przemysł naftowy, rozwiązał zagadnienie w zupełności.

Polska, atoli jest jakby przez przyrodę przeznaczona na kraj przemysłowy. Polska posiada złoża węglowe, których bogactwo wielokrotnie przekracza zapotrzebowanie własne, Polska bogatą jest w rudy, drzewo, minerały, siły wodne, nadające się do rozbudowy drogi wodne, oleje skalne, wosk ziemny i jeszcze inne liczne surowce przemysłowe, a nadto ludność do pracy przemysłowej znakomicie uzdolnioną.

Znaczenie złóż ropy w Polsce nie polega na ich obfitości, lecz na centralnem położeniu jej geograficznem. Złoża naftowe polskie posiadają w Europie wartość polegającą na niezwykłości, która na targu światowym uwydatnić się nie może. Nadto jest położenie złóż naftowych w Polsce ekonomicznie niekorzystne, obfitsze szyby wiertnicze dają produkcję w głębokościach 1500 do 2000 metrów. Koszt produktu jest zatem znacznie wyższy, niż w terenach niewierconych w gorączkowym tempie, obfitych ponad możność produkcji, zalewających targi światowe, a położonych w rozmaitych częściach kuli ziemskiej. Jedynie w specjalnych warunkach może ropa polska, a raczej jej przetwory okazać się na targu światowym, nie mogąc obejść się bez pomocy państwowej. Ilościowo stanowi polski olej skalny ułamek procentu produkcji światowej i może pokryć jeno część polskiego zapotrzebowania eksportowego. Zupełnie zrozumiałe są usiłowania Niemiec dojścia do samowystarczalności także co do produktów rolnych. Innym krajom należy — wedle Dra Schachta dążenie do samowystarczalności uniemożliwić. Niemiecka polityka gospodarcza dąży do gospodarczego usamodzielnienia Niemiec, temu celowi mają służyć wysokie cła rolnicze i usiłowanie stworzenia tanich nawozów. Niemcy okazują podziwu godne usiłowanie uniezależnienia się w dziedzinie surowców. Wskazuje jeno na skuteczne usiłowania upłynnienia węgla kamiennego, wytworzenie z węgla brunatnego produktów bituminowych, daleko posunięte próby produkowania po za jedwabiem sztucznych włókien, zbliżonych do wełnianych i lnianych, wyrób kwasu siarkowego z gipsu na zdrowych gospodarczych podstawach itd., itd.

Dr. Schacht unieprzystępnia sobie wszystkie powody rosnącej dysproporcji między wytwarzaniem a spożyciem, zwracając pełnię swej uwagi, wyłącznie na jeden z nich, na przewrót targów, ale i tego problematu nie rozwiąże się drogą przez p. Schachta wskazaną.

Podstawą porozumienia gospodarczego z nowopowstałemi większemi, czy mniejszemi państwami, stanowi istotne i formalne uznanie nieograniczonej ich samodzielności narodowej, politycznej i gospodarczej. Jedynie pod tym warunkiem można myśleć o usunięciu, albo ograniczeniu hipertrofji nacjonalizmu gospodarczego. Istnienia nacjonalistycznej hipertrofji nie można zaprzeczyć, jak łatwo spostrzec źdźbło w oku sąsiada, nie widząc belki we własnem...!

Usiłowanie wstrzymania kapitału amerykańskiego od udzielenia kredytu wschodniej, czy południowo wschodniej Europie, uważam za usiłowanie, — podjęte środkami nieudolnemi. Istnieją bowiem sfery interesów wychodzących poza zakres wziętych przez p. Schachta w rachubę.

Nie jest prawdopodobnem, by Amerykanie oparli swój interes europejski, o hegemonję Niemiec. — Wojna narzuciła gospodarstwu nowe zadania, wywołane załamaniem się wspólnoty gospodarczej światowej i wzmożonem zapotrzebowaniem. Zadania te musiały być rozwiązane pod grozą załamania się wojujących. Skierowano całą ekspansję ludzkiego ducha wynalazczego dwóch półkul na pokonanie nasuwających się trudności. Stworzono mase namiastek, umożliwiło się wyzyskanie istniejących środków do granic ostatecznych, powołano do życia siły leżące dotychczas martwo. Wytwórczość dosięgła niebywałych rozmiarów, idąc nieprzewidywanemi drogami. Co tylko w jakiś sposób da się mechanizować, co tylko standardowo da się wytworzyć, ulega mechanizacji. Tak zwanych czynności intelektualnych dokonywa się maszynami, powierza się maszynom pracę i najbardziej skomplikowaną, redukując jednocześnie ludzką z maszynami współpracę.

Wydaje się jakoby rozwój techniki widział swe zadanie w zwiększeniu wytwórczości drogą usuwania pracy ludzkiej. Powstaje dylemat pomiędzy techniką postępującą z ogromnym pośpiechem a reakcją społeczną, albo w najlepszym razie stagnacją rozwoju społecznego, która także jest względnem cofaniem się. Od zajęcia się tym problemem, który jest najważniejszym problemem nowoczesnego gospodarstwa, p. dr. Schacht się uchyla. O wzroście spożycia tak długo mowy być nie może, póki ludność środkowej Europy do konsumcji nie będzie uzdolnioną. Powiększenie miejsc zbytu niemieckiego drogą pozyskania targów niezdolnych do nabywania, nie stanowi rozwiązanie dla rosnącej stale wytwórczości niemieckiej, a tem mniej dla krajów importujących, które przecież muszą mieć możność płacenia za sprowadzony towar.

Ameryka rozwiązała ten problemat przez świadome podtrzymywanie swego wysokiego zapotrzebowania, ogromem swym dla Europejczyka niezrozumiałym, nie znalazłszy ostatecznego rozwiązania. Wysokie płace robocze podtrzymuje się przy pomocy wpływów kapitalistycznych. Obniżeniu płacy przez imigrację tanich i uległych robotników zapobieżono przez obostrzone bardzo zakazy imigracji, którym na kapitalistycznym gruncie stojący parlament dał moc ustawową. Jak długo uda się utrzymać ten błogi stan, tego przewidzieć nie można, ale że dzisiejszy stan nie jest wolny od tendencji zmiany, to wątpliwości nie ulega.

Dr. Schacht ścieśnił bardzo problem zdobycia nowych miejsc zbytu, w tak ciasnych granicach problem ująć się nie da. Stanęliśmy wobec kwestji, której ustrój kapitalistyczny zdaje się nie rozwiąże. Wytwórczość i jej rozum stają się celem dla siebie, człowiek staje za nawiasem, podczas gdy zaspokojenie potrzeb ludzkich to główny jej cel. Zwiększona możność zaspokojenia potrzeb ludzkich jest ideowo celem ludzkiej zdolności organizacyjnej i wynalazczej. Obydwa zadania t. j. wytwórczość i spożycie, które sobie wzajemnie celem i środkiem być winne wobec szalonego postępu przechodzą mimo siebie.

Kapitalizm potęguje ową nierozsądną sprzeczność. Co do zdolności spożywania, świat przerasta wszelki dotychczasowy rozwój techniki i na długi czas będzie przodował. Świat jest zdolny do konsumcji, pozbawia go się atoli wartości potrzebnych do płacenia. Brak środków wymiany pomiędzy gospodarczemi wartościami: praca i towar.

W kapitalistycznym ustroju gospodarczym zysk jest jedynym bodźcem produkcji. Ten bodziec sam się unieruchomia. Sprzeczność pomiędzy rozwojem technicznym a społecznym zamyka warsztaty pracy, niezdolność do konsumcji czyni postęp technicznym bezcelowym

Zysk jako bodziec jedyny produkcji musi miejsca ustąpić innemu motorowi; motywem nowoczesnej produkcji musi stać się zaspokojenie ludzkiego zapotrzebowania. Człowiek może znowu stać się podmiotem gospodarstwa, produkcja środkiem do zaspokojenia potrzeb jego, musi powstać możność wymiany pracy ludzkiej na towar, bez bezsensownego kapitalistycznego pośrednictwa.

Proces wytwarzania musi być uspołeczniony. Uspołecznienie gospodarstwa usuwa bezrobocie, znosi kryzysy gospodarcze, wiedzie do pełnego zużytkowania ludzkich zdolności wynalazczych i zdolności organizacyjnej. Wielkie uzdolnienia odznaczające naród niemiecki w tych właśnie dziedzinach nakładają nań obowiązek przodowania w usiłowaniach rozwiązania tego problematu. Wojna i skutki jej zbliżyły konieczność gorliwego zajęcia się tem zagadnieniem, a skoro tak będzie staną się prawdą wspaniałe słowa: nigdy więcej wojna!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zagadnienie bezrobocia

Starogrecka mitologja opowiada o królu Midasie, który prosił bogów, aby wszystko, czego się dotknie, zamieniło się w złoto. Bogowie życzenie jego spełnili: odtąd wszystkie poruszone przez niego rzeczy zamieniały się w złoto — także jedzenie, które wziął do rąk. Daremnie prosił Midas bogów, aby mu tę zdolność odebrali: otoczony złotem, umarł z głodu.

Taksamo teraz dzieje się z kapitalizmem. W wielkich, bogatych, kapitalistycznych krajach masowe bezrobocie stało się zagadnieniem stałem. Anglja ma już od kilku lat kilka miljonów bezrobotnych; w Niemczech już blisko od roku liczba bezrobotnych dochodzi do dwóch miljonów, w Czechosłowacji bezrobocie nie zmniejsza się; w Polsce bezrobocie, uważane pierwotnie za przejściowe zjawisko z powodu przesilenia gospodarczego, stało się instytucją stałą. Taksamo jest w Austrji, w Danji itd.

Jaki jest powód, że bezrobocie — dawniej chwilowy wynik przesilenia — stało się zjawiskiem stałem? Trzeba mieć na uwadze, że produkcja kapitalistyczna w ostatnich latach przybrała nieznane dawniej racjonalne formy. Wyzyskiwanie węgla spotęgowało się przez rozwój techniki cieplnej; wyrób maszyn, automobili, samolotów itd. niesłychanie się ulepszył; tosamo widzimy w przemyśle chemicznym, drukarskim, tekstylnym — słowem niema takiej gałęzi produkcji, dla której nie wymyślonoby metody przyspieszającej i potaniającej.

Wszystkie te metody mają tensam rezultat: oszczędzają siłę ludzką, częściowo nawet całkiem ją wykluczają. Wskutek tego następuje zmniejszenie sił ludzkich w procesie produkcyjnym, następuje bezrobocie. Robotnicy, którzy zachwyceni są postępami techniki, których dziełem one przeważnie są, płacą za ten postęp utratą możności zarobkowania.

Nie ulega wątpliwości, że stałe bezrobocie w tylu krajach przynajmniej w znacznej części spowodowane jest nadzwyczajnymi postępami w rozwoju — nazywa się to racjonalizacją — produkcji. Produkcja się wzmaga, gdzież jednak są jej odbiorcy - konsumenci? Gdzie jest wzmożona siła kupna, która byłaby w stanie pochłonąć tę masową produkcję? Mechanizm gospodarki kapitalistycznej jest nader prosty; pracuje on zarówno szybko jak i brutalnie. Produkcja jest obfita, odbyt maleje — wyrzuca się więc robotników i ogranicza się produkcję. Klęska jest podwójna: robotnik staje się bezrobotnym tj. nieproduktywnym, a wskutek utraty zarobku przestaje też być konsumentem.

Czy jest na to rada? Znakomity ekonomista niemiecki, były minister tow. Robert Schmidt w mowie na kongresie zawodowym w Lipsku wskazał, że w samych Niemczech blisko 10 miljonów ludzi straciło swą zdolność konsumcyjną i że wskutek tego odbyt produkcji ogromnie zmalał. Wobec obecnego położenia na polu produkcji i jej odbytu wystarczy najzupełniej 7 godzinny czas pracy, aby wyprodukować potrzebną dla ludności ilość towarów. Przy takiej zmianie poziom życiowy kilku miljonów ludzi tak się podniesie, że nastąpi dalszy wzrost konsumcji i możliwość spotęgowania produkcji. Zasadą powinno być: wyższe płace, niższe ceny.

Słowa te dotykają jednego z najważniejszych zagadnień obecnego rozwoju kapitalistycznego. Przedsiębiorcy ciągle twierdzą — u nas w Polsce najgłośniej to krzyczą — że produkcja nie dostosowała się jeszcze do 8 godzinnego czasu pracy, że cierpi ona wskutek zbyt krótkiego czasu pracy. Przeciwieństwo tego twierdzenia wynika z tego, czego jesteśmy u nas i wszędzie indziej świadkami. Technika produkcyjna już uczyniła zbędnym 8 godzinny czas pracy, wyrabiając więcej aniżeli może sprzedać. A przy takiej niepotrzebnej produkcji naturalną rzeczą staje się zmniejszenie ilości rąk pracy tj. powiększenie bezrobocia.

W tem zagadnieniu leży przyszłość walki z bezrobociem. Klasa robotnicza, międzynarodowo zorganizowana, będzie musiała zastanowić się, jak w czasie wzmożonej produkcji i zmniejszonego odbytu prowadzić walkę z bezrobociem. Producenci, którzy bronią się przeciw 8 godzinnemu czasowi pracy, mimo że zrobił on pracę intensywniejszą, muszą przyjść do przekonania, że ten czas pracy narazie musi być utrzymany względnie przeprowadzony aż do chwili, kiedy koniecznem się okaże skrócenie go w interesie skutecznego zwalczania bezrobocia.

Klasa robotnicza pogodziła się z postępami techniki, ale nie pogodzi się z metodami kapitalistycznemi, które nie umieją gospodarować wyprodukowanemi przez robotników ilościami towarów. Kapitalizm, jak król Midas, dusi się w złocie, ale nie umie zamienić go w żywność dla tych, którzy dla niego to złoto produkują.

Broszura przeciw chadeckiemu Bankowi spółek zarobkowych

Własnym nożem ćwiartowani!

W Poznaniu wydaną została broszura p. t. **„KRZYWDZICIELE LUDU POLSKIEGO"**, wymierzona przeciwko gospodarce „Banku spółek zarobkowych", którego patronem jest ks. Adamski, senator chadecki. Postać, prawie tak czołowa w ruchu chadeckim, jak p. Korfanty, co jednak nie znaczy, iżbyśmy mieli obu tych wodzów chadeckich utożsamiać na wszystkich punktach, mierzyć np. jedną miarą moralną.

Broszurka, o której mowa, posiada jedną charakterystyczną cechę — styl jej, jak gąbka, przepojony jest antysemicko - kaznodziejskiemi wypocinami prasy klerykalnej — i tą właśnie zawartością bryzga w oczy ...kierownictwu zbożnego banku!

Prasa klerykalna w Poznaniu, każdego przeciwnika nazywa zżydziałym, zarzuca mu, że jest „szabesgojem"... Tymczasem — o zgrozo — autor „Krzywdzicieli" piętnuje bank najprawowierniejszy, najbardziej chrześcijański, bo... chadecki, stojący pod patronatem księdza - senatora, jako uprawiający to straszne „szabesgojstwo", używa nawet tego wyrazu dla charakterystyki jego działalności.

Autor twierdzi, iż jest w posiadaniu „całego słownika" nazwisk żydów, pozostających w zażyłych stosunkach z „Bankiem Związku Spółek zarobkowych", wymienia z nazwiska nawet jednego klienta żydowskiego, który miał zarwać bank na 150 tysięcy złotych i umknąć do Palestyny, poczem wpada w taką „egzaltację" przez chadecką prasę krzewioną — jednakże nie dla krytyki ...chadeckich instytucyj:

„Dziwimy się nieraz tej łatwości, z jaką żydom przychodzi zdobywać jeden po drugim posterunek handlowy i przemysłowy, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Opowiada się nieraz o jakichś **fantastycznych funduszach, zbieranych przez międzynarodowe żydowstwo** na popieranie **odkupowania** Wielkopolski przez żydów. — Teraz rozumiemy, że żydzi mogą coraz śmielej następować na Wielkopolskę, gdy mają tak **wiernego sprzymierzeńca w największej polskiej instytucji finansowej** — Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Publicznie po gazetach piętnuje się różnych biedaków, co z nędzy za kawałek chleba zaświecają żydom świeczki szabesowe, piętnuje się różnych małych szabesgojów, właścicieli domów, wynajmujących mieszkania napływowym żydom, ale czy może kto wskazać **obrzydliwsze, potworniejsze i większe szabesgojstwo, nad to, które cechuje rządców Banku Związku Spółek Zarobkowych**, pozostającego pod patronatem księdza prałata Adamskiego?!...

Hańba! Hańba! chciałoby się zawołać wielkim głosem, ale **krtań ściska kurcz płaczu**, bo pozostaje nam już tylko gorzko zapłakać nad nieszczęsnym losem polskim. Trzeba zapłakać i rozstać się z myślą o zwycięstwie w walce z żydostwem, skoro żydzi potrafili opanować nawet tak bardzo **narodowy i katolicki Bank Z. S. Z., strzeżony przez Ks. Patrona Prałata Adamskiego.** Gdy już nawet tej instytucji nie można zaufać, że nie zaprzeda się żydom, to już wszelka nadzieja stracona. — Chyba nie było w Polsce **haniebniejszej zdrady sprawy narodowej!"**

* * *

Ale autor broszury — nie powtarzamy tu jego innych zarzutów, które nazywa nawet „aktami wielkiej panamy", gdyż nie mamy własnych danych do osądzenia, czy ujmuje się on za rzeczywistemi krzywdami — dalej lamentuje tonem kaznodziejskim z powodu pożyczki w kwocie 150.000 zł. udzielonej przez ów bank na rozszerzenie „restauracji, względnie kawiarni dancingowej „Palais Royal" w Poznaniu.

Znać, że autor, naczytawszy się w prasie klerykalnej gromów na rozpustę dancingową rozporządza całą powodzią gotowych frazesów. Oto odnośny urywek:

Mówiąc o finansowaniu Palais-Royal trzeba sobie dokładnie zdać sprawę z tego, co się stało. — Więc słuchajcie! Bank Związku Spółek Zarobkowych, reklamujący się, jako **instytucja narodowa i katolicka, dopomaga do powstania knajpy, do stworzenia ośrodka pijaństwa, obżarstwa, rozpusty**, — zbrodni i wszystkich innych siedmiu grzechów głównych!...

Słuchajcie! Zarząd Banku Związku Spółek Zarobkowych daje olbrzymie sumy na to, aby rozszerzać obrazę Boską.

Po tylu naukach, po tylu kazaniach wypowiadanych z ambon do ludu polskiego, nie trzeba już dowodzić, że alkoholizm, mający w knajpach swą siedzibę, jest **służbą szatańską.**

Słuchajcie! Zarząd Banku Związku Spółek Zarobkowych, finansując knajpę, **podtrzymuje służbę szatańską**, a podtrzymuje ją nie za swoje pieniądze, ale za pieniądze akcjonarjuszy, oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy zwiedzeni katolickością — Banku Związku Spółek Zarobkowych, lokowali w jego udziałach swoje oszczędności.

Zarząd Banku Związku Spółek Zarobkowych, ani się nawet nie spytał, czy opłacanie służby szatańskiej ze składek ludu polskiego jest zgodne z wolą i sumieniem akcjonarjuszy i właścicieli wkładek oszczędnościowych, które Bankowi temu powierzono do zarządzania niemi dla dobra narodu i Kościoła"...

* * *

Trzeba przyznać, że, jeżeli jest prawdą, iż w obecnych ciężkich czasach silna instytucja finansowa zajmuje się finansowaniem luksusowego lokalu kawiarniano-dancingowego — to mogłaby raczej fundusze swoje obracać na budowę objektów mieszkalnych — przy dzisiejszym groźnym kryzysie mieszkaniowym!

Toteż nie można zasadniczo odmówić słuszności następnej cierpkiej uwadze autora:

„Gdy dzisiaj walą się domy, gdy nikt nie może uzyskać w tym Banku pożyczki na budowę nowego domu..., gdy brak mieszkań już nie tylko udręcza, ale dosłownie zabija ludzi mieszkających w cuchnących norach, lub zimą i latem szukających schronienia w stogach, gdy w ciemnych suterynach wylęga się gruźlica i tyfus, dziesiątkując przymusowych mieszkańców tych nor, władze Banku Zw. Spółek Zarobkowych hojną ręką rzucają setki tysięcy złotych na wybudowanie lśniącego pałacu dla pijaków, szukających w nim okazji do rozpusty".

* * *

Co skłoniło nas do przytoczenia tych paru wyjątków z broszury autora, który nasiąkł klerykalną frazeologją i widocznie brał ją na serjo.

Oto poprostu chodzi nam o podkreślenie **obłudy klerykalnej**, która na rynek, na użytek drobnomieszczaństwa wynosi krzykliwe antysemickie lub pełne świętoszkostwa frazesy, a w dziedzinie większych interesów traci swoją antysemickość i świątobliwość..

Może np. finansować dancingi w Poznaniu, — święcić je w Warszawie — jak to niedawno miało miejsce — a równocześnie drzeć szaty nad... niemoralnością, która zionie z tych przybytków wszeteczeństwa, obnażonych ramion i w atmosferze winnej — nie niewinnych przytulań się...

UWAGI

Poco mieszają w to prof. Kemmerera?

AW donosi: „Misja prof. Kemmerera przyjęła z przykrem zdziwieniem wiadomość o możliwej dymisji ministra (skarbu) Klarnera."

Nie pojmujemy, jak można półurzędownie ogłaszać takie wiadomości. Misja prof. Kemmerera ma ściśle określony cel i wątpimy, czy nawet chciałaby mięszać się do naszych spraw wewnętrznych i to tak poufnej natury, jak wymiana ministrów. Przecież misja ta ma na celu zbadanie stanu gospodarczego i finansowego Polski; pracuje w tym kierunku samodzielnie i nic ją nie obchodzi, kto jest ministrem. Jeżeli nawet prof. Kemmerer uważa p. Klarnera za ministra odpowiedniego na jego stanowisku, to z pewnością ma na tyle taktu, że zachowa swoje zdanie dla siebie i nie będzie wpływał na postanowienie miarodajnych czynników, jeżeli te uważają, że trzeba p. Klarnera zastąpić kim innym.

Nie sądzimy, aby p. Klarner czy jego biuro prasowe uciekało się do takich środków w celu zapobieżenia dymisji, jeżeli ta jest nieunikniona. Można raczej przypuszczać, że pewni gorliwcy chcą się przysłużyć ministrowi w nadziei, że rozpuszczanie takich wiadomości znajdzie oddźwięk w opinji publicznej. Otóż mogą być pewni, że oddźwięk się znajdzie, ale zupełnie przeciwny niż w ich intencjach leżało. Mianowicie oddźwięk niesmaku i zdziwienia, że obcym — a takim jest prof. Kemmerer — przypisuje się chęć wpływania na nasze sprawy.

—ooo—

Deklamacja nie zagłuszy postulatu tolerancji

Pan Grzymała-Siedlecki tak grzmi w „Kurjerze Warszawskim":

„Panowie masoni i panowie lewica! Naszym Kościołem narodowym jest Kościół rzymsko-katolicki, kościół Kordeckich, kościół biskupów i księży, wysyłanych za Polskę na Sybir, kościół księży powstańców i męczenników, kościół kleru w Wielkopolsce, który nieraz jedyny miał prawo w danej miejscowości głosić słowo polskie i, wierzajcie, umiał z tego prawa korzystać. Naszym kościołem narodowym jest kościół Felińskich, Hryniewieckich, Cieplaków i Skorupków. „Kościołem narodowym naszym w pojęciu caratu byli marjawici, a w pojęciu sowietów są napewno hodurowcy.

Niestety, i w waszem."

Otóż, za pozwoleniem: mieliśmy Kordeckich, ale mieliśmy w tejże Częstochowie Macochów; mieliśmy Cieplaków, których chcieli rozstrzelać bolszewicy, lecz mieliśmy i Kossakowskich, jurgieltników rosyjskich, których za zdradę wieszaliśmy; mieliśmy Skorupków, mieliśmy i Benisławskich, którzy „Pienia całodzienne i całonocne" ku czci Katarzyny II układali... Słowem, jak w każdym stanie, mieliśmy i w stanie duchownym ludzi, zdolnych do ofiarności i zdolnych do potworności.

Co znaczy wybrać sobie kilka świetlanych postaci — jak z talji kart parę figur — i na tem snuć jakieś dowodzenia...

Możnaby wskazać p. Siedleckiemu, jak reakcja jezuicka wyjałowiła pod względem kultury grunt polski, użyźniony w epoce różnowierstwa. Możnaby zastanawiać się, jak dzięki Oleśnickiemu i wogóle hierarchji kościelnej nie doszło do żadnych prób połączenia Polski z husyckiemi Czechami, choć stamtąd szły do nas oferty, lub później jak uroniono sposobność za Wazów — do unji z Moskwą, lękającą się jezuityzmu Zygmunta III... Słowem możnaby wsiąść na konia górniejszego jeszcze, niż rumak grzymałowy — i roztaczać jakieś fantastyczne obrazy, coby się stało, gdyby różnych szerokich planów nie zniweczyła była ciasnota rzymsko-klerykalna. Ale tu nie chodzi o deklamację, o frazesy, czy spóźnione żale, o rozdawanie laurów czy ferowanie potępień! Nie piszemy historji Kościoła i kleru katolickiego w Polsce... Chodzi nie o **historję**, ale o **konstytucję**. Chodzi nie o apologię lub pogrążanie w niesławie takiego, czy innego wyznania, lecz o gwarantowaną przez tę konstytucję — **tolerancję**. I basta!

W katolickim entuzjazmie swoim — jak przystało zresztą na dzisiejszego felietonistę endeckiego dziennika — p. Grzymała-Siedlecki dowodzi, że Polska i katolicyzm — to jedno i że nie potrzeba szukać innych wiar poza tym Kościołem.

Tego samego zdania może być miljonowa większość wyznawców katolicyzmu w Polsce... Ale, jeżeli tysiączna mniejszość jest innego zdania — to w rzeczach sumienia nie może decydować żadna większość, choćby kwalifikowana.

I żadne państwo, żaden rząd, jeżeli ma pretensje do miana kulturalnego, nie może dziś obejmować kurateli nad wierzeniami obywateli swojego kraju.

I na tem stanowisku stoi nasza konstytucja. I to stanowisko uważamy za jedynie słuszne.

Żadna wiara, czy niewiara nie wchodzi w zakres tych stosunków ludzkich, któreby podlegały nakazom lub zakazom państwowym.

—ooo—

Szalbierstwo chadeckie

Napiętnowaliśmy onegdaj przy okazji — **fałszywą grę** chadeków, którzy — jak tego dowodził artykuł wstępny „Głosu Narodu" — zdając sobie sprawę z faktu, że wielki przemysł dąży do **utworzenia gigantycznych międzynarodowych karteli i trustów** — równocześnie propagują — gdzie mogą — wśród robotników: rozbicie i partykularyzm. Zwalczają hasło międzynarodowej solidarności proletarjatu, nie przez samą ciasnotę umysłu, bo rozumieją, że strona przeciwna nie oparkania się w jednym kraju, lecz nawet przez oceany dla swoich celów się łączy... A więc i zupełnie świadomie działają na szkodę interesów proletarjatu. W odpowiedzi na ten jasny zarzut chadeckie pismo usiłuje wyciągać nas na pole dysputy, czy polityka karteli jest potwierdzeniem teorji Marksa?

Takie wykręcanie się też należy do szalbierczych praktyk chadeckich.

Za pokojem światowym

W Boissy la Riviere obradował w tych dniach światowy kongres pokoju, na którym wygłoszono kilka ciekawych mów.

Artur Fontaine, przewodniczący Rady zawiadowczej międzynarodowego Biura Pracy oświadczył: Niema już różnic między byłymi sojusznikami a byłymi wrogami. Wszystko to znikło. Jesteśmy już jednym narodem, narodem pokoju.

Franciszek Nitti, były premjer włoski, oświadczył: Europie będzie się dobrze powodziło, jeżeli się zamieni w państwo związkowe jak Szwajcarja. Przed wojną było w Europie 25 państw, teraz jest 35. Z tego powodu utworzono wszędzie rogatki celne, które jednak muszą zniknąć. Najgorszy parlament jest lepszy niż bez parlamentu. Bez wolności, bez rządów parlamentarnych nie można szczerze służyć pokojowi. Trzeba mieć zaufanie do demokracji, że zapewni ona światowi pokój, nierozerwalnie połączony z wolnością.

Francuski generał Perraux oświadczył: Gdy mam do wyboru między Napoleonem, z którego rozkazu zginęły setki tysięcy ludzi a Pasteurem, który setki tysięcy ludzi uratował od śmierci, ani chwili się nie zawaham. Większe zasługi i większą sławę ma niewątpliwie Pasteur.

Poseł niemiecki Bergstrasser oświadczył: Najlepszą metodą rozszerzenia myśli pokojowej jest wzmacnianie wzajemnego szacunku między narodami. Trzeba rozwinąć myśl sprawiedliwości międzynarodowej, jak ona istnieje w Szwajcarji. — Wszystkie narody ucierpiały wskutek wojny i dlatego trzeba wspólnie pracować nad zniszczeniem muru nienawiści, dzielącego narody.

Wrzenie wśród urzędników

Warszawa, 21 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Ostatnie uchwały rządu, wybitnie polepszające dolę niedostatecznie uposażonych oficerów armji polskiej przy całkowitem jednak pominięciu cierpiących nędzę pracowników państwowych, wywołały wśród nich głębokie rozgoryczenie, przemieniające się czasem wprost we wrzenie, podsycane i wyzyskiwane przez rozmaite nieodpowiedzialne elementy.

Toteż ostatnie posiedzenie Centralnej Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych zostało poświęcone omówieniu sytuacji pracowników i akcji, jaką związki zmuszone będą przedsięwziąć.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przedewszystkiem organizacje zjednoczone w Komisji poszukiwać będą kontaktu z rządem i spodziewać się należy, że pan premjer Bartel, mimo rozmaitych prac, które przeszkadzały mu dotychczas poświęcić dłuższą chwilę dla rozważenia palącego zagadnienia poprawy bytu pracowników państwowych, znajdzie w najbliższym czasie moment swobodny i wysłucha postulatów delegacji Komisji, jaka zgłosi się wkrót-

Jaś i Halka.

1. Osoby i zamiary.



Oto Jaś i Halka! Nasza parka miła
Będzie Was i siebie przyjemnie bawiła.
A zdradzając zamiar często tu wystąpić,
Uprasza publiczność oklasku nie skąpić.

Rozporządzenie o obrocie walutami

W „Dzienniku Ustaw" z 20 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie min. skarbu i min. sprawiedliwości, regulujące obrót dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrót pieniężny obywateli polskich z zagranicą.

Rozporządzenie obejmuje 52 paragrafy.

Par. 1. orzeka, iż wszelkie zakupno i sprzedaż oraz jakiekolwiek inne pozbywanie się walut zagranicznych **wewnątrz kraju jest dozwolone.**

Par. 2 i 3. określają, kto ma prawo i na jakiej zasadzie może uzyskać prawo banku dewizowego.

Par. 4. określa sposób przekazywania walut zagranicę.

Par. 5. przewiduje w wypadku wysyłki walut zagranicę konieczność przedstawienia faktur i złożenia odpowiedniej deklaracji.

Par. 11 do 14. omawiają przekazywanie i wysyłki pieniędzy zagranicę za pośrednictwem poczty.

Par. 15. orzeka, iż na podstawie paszportu zagranicznego można wywieść **jednorazowo zagranicę najwyżej 1000 złotych parytetowych,** przy wielokrotnym paszporcie nie wolno wywieźć więcej aniżeli 1000 złotych parytetowych w ciągu jednego miesiąca. Do Gdańska (bez paszportu) może obywatel polski wywieźć najwyżej 250 złotych parytetowych (około 450 zł. papierowych), na podstawie zaś przepustki granicznej jednorazowo 100 złotych a 500 złotych miesięcznie.

Par. 18 i 19 omawiają sprawę obrotu papierami wartościowemi zagranicą, oraz sprawę lokat zagranicznych.

Par. 22—23 omawia sprawę inkasa należytości zagranicznych za wywożone towary i przewiduje **konieczność inkasowania całkowitej należności za pośrednictwem banku polskiego lub jakiegokolwiek banku dewizowego.**

Par. 20—22 omawia sprawę inkasa należytości zainkasowanej waluty zagranicznej za wywożone towary bankowi polskiemu.

Paragrafy 30 do 41. regulują sprawę rachunków i walut zagranicznych dalej sprawę kredytów w walucie zagranicznej oraz wypłat przekazów w tychże walutach.

Par. 42. określa, iż kontrolę nad wszystkiemi wspomnianemi w ustawie postanowieniami sprawują okręgowe urzędy skarbowe. (Na województwo krakowskie — Izba skarbowa w Krakowie).

Ostatni artykuł postanawia, że rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Nowi dowódcy pułków

Minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, podpisał nominacje następujących pułkowników i podpułkowników na dowódców pułków: Szymkała 12 pp., Juszczacki 18 pp., Hozar 12 pp., Kostek - Biernacki 38 pp., Iwanowski 42 pp., Wilikowski 59 pp., Lubicz - Srokowski 63 pp., Hulewicz 64 pp., Tarczyński 67 pp. i Borzęcki 71 pp.

Pozatem płk. Młot - Fijałkowski otrzymał nominacje na dowódcę 26 dywizji piechoty, a pułk. Żurakowski 28 dyw. piechoty. Pułkowników Węckiego i Borutę - Spiedrowicza przydzielono do inspektoratu armji.

Z ruchu socjalistycznego

O POKÓJ NA BAŁKANACH

Centralny organ partji socjalistycznej Jugosławji zajmuje się zatargiem pomiędzy Belgradem a Sofją i pisze pod tytułem **„Precz ze słupami granicznemi!"**

„Przedmiot sporu między Jugosławją a Bułgarją może być usunięty tylko jeśli urzeczywistniona zostanie utęskniona jugosłowiańska **federacja bałkańska**; ta zaś urzeczywistniona będzie dopiero wtedy, gdy i tu i tam przepędzeni zostaną wyzyskiwacze dzierżący władzę. Osiągnięcie tego celu będzie zadaniem socjalnej demokracji na Bałkanach. Bułgarję i Serbję rozdwaja granica państwowa; a więc precz z nią, precz z tymi, którzy czepiają się sztucznie stworzonych słupów granicznych! To ma być odpowiedź faszystowskiemu Rzymowi i jego ekspozyturom w Bukareszcie i Atenach, to ma wskazać ludowi greckiemu i rumuńskiemu drogę do zbratania ludów".

OKROPNOŚCI BIAŁYCH RZĄDÓW NA WĘGRZECH

Przewodniczący w procesie przeciw fałszerzom franków Töröky, który dla fałszerzy był tak łagodnym sędzią, wydał surowy wyrok na redaktora socjalistycznej „Nepszawy" (Naprzodu). Za dwa artykuły, w których skrytykowane zostały wyroki śmierci wydane bezpośrednio po upadku republiki radzieckiej na Węgrzech, został redaktor „Nepszawy" skazany na półtora roku więzienia i 16 miljonów koron grzywny, nadto na 8 miljonów koron kosztów sądowych, 30 miljonów odszkodowania dla kapituły katedralnej w Waitzen i 15 miljonów koron dla pewnego fabrykanta, razem na **półtora roku więzienia i 69 miljonów koron.** Sprawa miała się następująco:

Po upadku rządów sowieckich na Węgrzech utworzył się w Weitzen kontrrewolucyjny komitet obywatelski, który zestawił listę komunistów i rzekomych komunistów a potem doręczył tę listę władzom węgierskim i komendantowi rumuńskich wojsk okupacyjnych. Dnia 14 sierpnia 1919 rumuńskie wojska okupacyjne razem z władzami węgierskiemi **rozstrzelały najpierw dziewięciu a następnego dnia 25 ludzi**, rzekomych komunistów. Pomiędzy skazanymi na śmierć był także nauczyciel gimnazjalny Matezka. Wykonano na nim wyrok, ale kule trafiły go wprawdzie, lecz nie zabiły. Padł on na ziemię jak nieżywy, a w nocy ciężko ranny poczołgał się się do mieszkania swej narzeczonej. Następnie w „Nepszawie" umieścił opis tego mordowania ludzi. „Nepszawa" umieściła na ten temat dwa artykuły pt.: „W mieście pobożnego biskupa". Sąd budapeszteński udał się do Weitzen i tam przeprowadził proces, zakończony wyżej podanym wyrokiem.

SĄDY WĘGIERSKIE PRZEŚLADUJĄ SOCJALISTÓW

Kurja królewska w Budapeszcie jako najwyższa instancja sądowa wydała wyrok w sprawie przeciw chłopu nazwiskiem Barna, który w roku 1923 na zgromadzeniu socjalistycznem w Debreczynie wzniósł okrzyk: **„Precz z królestwem niech żyje republika"**. Barna został w pierwszej i drugiej instancji uwolniony od zbrodni podżegania przeciw instytucji monarchji, lecz prokurator wniósł zażalenie nieważności i sprawa poszła do kurji królewskiej. Zniosła ona orzeczenia obu pierwszych instancyj i skazała Barnę na 5 dni więzienia, 200.000 koron grzywny i utratę praw politycznych na rok. W uzasadnieniu wyroku powiada kurja królewska, że ustawa o ochronie monarchji z r. 1913 **jest nadal ważna**, że zatem oskarżony wznosząc okrzyk na cześć republiki poniżył powagę monarchji. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto nienaganne prowadzenie się i podniecenie Barny.

W RUMUNJI RZĄDZI BAT

W Ploesti odbywało się zwyczajne, przepisane statutem i ustawą walne zgromadzenie metalowców z porządkiem dziennym: sprawozdanie i wybory. W zgromadzeniu uczestniczyło około 700 robotników. Podczas obrad otoczyła salę policja i siguranza (policja polityczna). Szef siguranzy miejscowej, A. Popovici, zjawił się na sali i wezwał wszystkich robotników do opuszczenia sali, gdyż musi przeprowadzić kontrolę aktów. Daremnie protestowali robotnicy, wskazując, że odbywając zebranie spełniają ustawowy obowiązek. Ajenci policyjni opróżnili salę i wśród przezwisk i bicia zaprowadzili wszystkich 700 na policję, z której balkonu prefekt sam kierował „akcją". Pod oczami prefekta policji, bili policjanci robotników pałkami gumowemi. **300 robotników** trzymano w aresztach policyjnych przez 3 dni, poczem oddano ich komendzie miasta Ploesti. Trzech członków zarządu metalowców odprowadzono do siguranzy. Gdy aresztowanych prowadzono przez ulice, kilku towarzyszów zawołało, że przyniosą im jedzenie do więzienia. Na to agent siguranzy zawołał grożąc pięścią: „Już my im damy jeść"! Można sobie przedstawić, na jakie wybryki policji wystawionych jest teraz 300 aresztowanych robotników! Lokal związków zawodowych został obsadzony przez policję.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO WYBORCZE W ANGLJI

Ruch robotniczy w Anglji poczynił ostatnio znaczne postępy. Nieustępliwe, prowokacyjne stanowisko rządu w zatargu baronów węglowych z górnikami przysporzyło robotnikom wiele sympatji. Dowodem tego były wybory uzupełniające w Walsins. Przypisywano im duże znaczenie. Margarete **Bonfield**, która była ministrem w rządzie MacDonalda i w ostatnich wyborach utraciła mandat do parlamentu, zdobyła niemal 5000 głosów więcej od obu burżuazyjnych kandydatów i została wybrana posłem. Komentując ten wybór stwierdza MacDonald, że pokazuje się, iż obecny rząd — który nigdy nie miał za sobą większości głosów — **całkowicie stracił zaufanie kraju.** Wynik wyborów był kwitem wyborców za stanowisko rządu w przesileniu górniczem.

PARTJA PRACY A KOMUNIŚCI

Sekretarjat angielskiej Partji pracy rozesłał do mężów zaufania i komitetów wykonawczych swoich organizacyj drukowany okólnik, w którym na podstawie dokumentów demaskuje działalność komunistów wewnątrz Partji pracy, w postaci tworzenia „jaczejek", „frakcyj" i tak zwanego „lewego skrzydła". Dwa cytaty wzięte są z listów komunistycznego biura organizacyjnego w Moskwie do sekretarjatu brytyjskiej partji komunistycznej; listy te ogłoszone zostały w księdze niebieskiej „Comunist Papers", wydanej przez rząd angielski z koncem czerwca br. Znacznie ważniejszy jest jednak przedruk nowego okólnika, który partja komunistyczna wydała dnia 24 czerwca br. do swych mężów zaufania. W okólniku tym z całą otwartością wyłożona jest **taktyka podminowania Partji pracy.**

[illegible] Partji pracy nie [illegible] czego nie znanoby na kontynencie europejskim z tysiącznych doświadczeń o rozbijackich metodach komunistów. Lecz dla Anglików ścisłe i niezbijalne dowody, że i tam „pracują" komuniści według dokładnie tych samych recept, posiadają cenne znaczenie uswiadamiające.

Zarząd Partji pracy postanowił [illegible] pięć organizacji (w tem trzy grupy londyńskie) za nienależące więcej do partji, ponieważ nie wykonały uchwały zeszłorocznego kongresu partyjnego o wykluczeniu komunistów z partji.

—ooo—

TEN 16

Dom ze strachem

—o—

(Dokończenie)

Lokatorowi, służącemu w starostwie, ukazywał się stale wisielec z „sznurem na szyi i „wywalonym" językiem, a urzędnik bankowy najczęściej widywał jakąś grecką mityczną postać, bardzo podobną do Erosa z wystawianej kiedyś w Fujarkowie sztuki Żuławskiego. Sędzia z drugiego piętra od frontu zgadzał się wyjątkowo ze swoją żoną, że strach nie jest podobny do człowieka, lecz należy do jakiegoś nieznanego rodzaju zwierząt. Ale tu już rozchodziły się zdania państwa sędziowstwa: on kwestjonował istnienie takich zwierząt, a ona zastawiała żelaza przy komórce na podwórzu, gdzie hodowała kury i indyki, i złapała raz dozorcę domu, zaś dwa razy psa cukiernika. Wszyscy zgadzali się tylko na jedno, że strach ma przedziwny zapach, jednak zapach ten jednego wprost dusił, a drugim wydawał się rzeźwiącym i miłym. Co do głosu, jaki posiadał strach to — oprócz kwestji łańcuchów — zdania były mniej więcej jednakowe: głos był przykry. Frywolne figielki stracha z płcią piękną, zauważane przypadkowo, otrzymały taką ilość różnorodnych komentarzy, że nie sposób je wyliczyć.

Egzorcyzmy jezuickie miały swój epilog w sądzie pokoju. Za nieuzasadniony prawnie swój czyn Okpijmurek zapłacił czterdzieści sześć złotych. — Pertraktacje o poddzierżawienie ogrodu przerwały się napozór raz na zawsze.

Po upływie kilku miesięcy dzierżawca stracha zobaczył się z Wydrą w cukierni. Nie spotykali się od czasu, kiedy wspólnie z jezuitą czatowali na stracha. Okpijmurek nie widział już w koledze żołnierza Wydry, lecz zbył nastrojowego inteligenta, zbyt wielkiego specjalistę od dusz ludzkich i zwierzęcych, a wszelkie „zbyt" było niemile prostemu inwalidzie.

— Witajcie, obywatelu — wesoło zawołał Olchowicz — jak się miewa wasz strach?

— Dziękuję — odrzekł Okpijmurek — zdrów zupełnie, funkcjonuje po staremu. Nie mogę się skarżyć...

— Chwała Bogu. Wartoby jednak zbadać go bliżej. Jeżeli pozwolicie — zajmę się tym chętnie.

— O, co to — to nie! Nie chcę go drażnić waszym magnetyzmem, jak i wodą święconą kapucynów, albo aparatami i brewjarzem jezuity... Odkiedy ma święty spokój — nic mi nie rozbił. To spokojny strach. Szkodzi tylko niechcący. Byłby nawet sympatyczny, gdyby nie naśladował waszego moskala z pod Limanowej... Jest to jego dużą wadą, — ale któż jest bez wad na tym świecie? — zakończył westchnieniem pan Celestyn.

— Ale prawda — przypomniał sobie o czemś lekarz — mam dla was wiadomość, która może się przyda na co. Adwokat Pypciński, którego żona leczy się u mnie, rozmawiał ze mną o domu ze strachem. Nie ukrywałem swojej interwencji w tym domu. Otóż, powiedział mi, że właściciel chce już sprzedać ten dom. Podobno dostał taki nakaz ze swojej sekty chasydzkiej, która uznała cały dom za trefny. Trudno mu znaleźć kupca, bo objęcie własności może nastąpić po upływie terminu dzierżawy, za trzy lata. Chciał zwrócić się do was, ty[illegible] się, że zechcecie wyzyskać jego położenie.

Okpijmurek uśmiechnął się dwuznacznym uśmiechem, który wyraźnie znaczył, że uchwała chasydów o trefności stracha nie była mu obca.

— Wiem o tem — odrzekł, — wiem nawet więcej. Cóż miałem robić? Wszyscy wyzyskują biednego stracha, niechże już skończy się na moim wyzysku. Żeby mi tylko przedwcześnie nie zastrajkował! Dziś już rozmawiałem z Pypcińskim jutro wydzierżawię jezuitom część gruntu na trzy lata za opłatą — i to dobrą — zgóry, dołożę z kredytu i własnych środków — i będę właścicielem dzięki strachowi. Niechże straszy na wieki wieków.

— Amen! — dorzucił Olchowicz.

Niewiadomo jednak, czy eksploatacja stracha skończy się na tym. Trzeba raczej sądzić, że dany dobry początek zachęci mniej przedsiębiorcze jednostki. Jest rzeczą możliwą, że w rękach lepszego, niż Okpijmurek, kupca czy wogóle przedsiębiorcy, nieszczęśliwy strach wpadnie pod młotek urzędnika licytacyjnego lub będzie owinięty w kopertę wraz z wadjum jakiejś oferty. Możemy być dumni z inteligencji naszej, zaprzęgające strachy do pracy dla nas. Dom ze strachem istnieje niedawno w Fujarkowie i jest bardzo bezpośrednim zjawiskiem. Ale niepojęte, osobowe strachy mają prastarą tradycję i rzetelnie pracują, w skomplikowanych fabrykach cudów i świętości, na żołądki swoich dzierżawców. W imię sprawiedliwości społecznej trzeba tę dzierżawę rozszerzyć. Strachy dla wszystkich — oto hasło mądrego, dobrego jutra!

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

Z KOPALNI W BRZESZCZACH

Na państwowej kopalni „Andrzeja" w Brzeszczach pracuje niejaki Macura Emanuel jako górnik. Człowieczek ten lubi bardzo wszystko, co jest robotnicze: Związek górników PPS i kooperatywę robotniczą, ale nie jak powinien, popierać, lecz tylko krytykować, natomiast wszystko co jest własnością przedsiębiorstwa i prywatnych handlarzy wychwala pod niebiosa i stara się robotników przekonywać, że nie powinni należeć do Związku górników, bo tego przemysłowcy bardzo nie lubią i że robotnikom to jest zupełnie niepotrzebne. Niecną tą robotą Macury dotychczas się nie zajmowaliśmy, myśląc, że Macura poprzestanie. Jednak tak się nie stało, dlatego jesteśmy zmuszeni napiętnować tę lizuńską robotę publicznie, a to tembardziej, że przeszłość Macury jest nam dobrze znana. Macura był i na Śląsku cieszyńskim także dobrym lizuniem. osiągnął tam funkcję rozdzielacza obuwia, rozdzielał robotnikom buty, i robotę tę prowadził z taką gorliwością, że robotnikom porozdzielał po jednej parze, sobie zaś przydzielił aż 4 i pół pary. Nie dość na tem, ten swój przydział robił z takim pośpiechem, że wszystkie te 9 butów wziął sobie na lewą nogę, zaś drugich 9 już nie zdążył na prawą nogę dopasować, gdyż musiał tę tak dla niego korzystną funkcję opuścić. Po przybyciu do Brzeszcz siedział przez chwilę cicho, lecz się mu to widać sprzykrzyło, więc zabrał się do dzieła. Prawdopodobnie pragnąłby i tu coś rozdzielać, ażeby wykazać tą swoją lewą zdolność. Naturalnie ten lewonogi rozdzielacz lezie strasznie daleko na prawo, bawi się w denuncjowanie robotników, chodzi z plotkami do dozorców, wymyśla na Związek górników i PPS. Radzimy Macurze, ażeby tej swojej niecnej roboty zaniechał, a jeżeli to nie pomoże, to się to może dla niego niedobrze skończyć. P. S.

—ooo—

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W powiecie Strzyżowskim organizacja robotników rolnych jest bardzo silna. Wszystkie folwarki należą do Zw. Zawod. Rob. Rolnych, a robotnicy rolni tutejszego powiatu dzięki silnej organizacji znacznie większe pobierają świadczenia w naturze i gotówce za swą pracę.

Opornych dziedziców nie chcących się zastosować do przepisów umowy, która została zawartą między Zw. Rob. Roln., a Związkiem Ziemian, zmuszają powiat. komisje rozjemcze do wydawania należnych świadczeń.

Ostatnia komisja rozjemcza w Strzyżowie zasądziła tytułem zaległych świadczeń od kilku obszarników, przeszło 3 tysiące złotych na rzecz robotników, którzy za pośrednictwem Związku wnieśli skargi do kom. rozjemczej.

Obecnie w kilku folwarkach zaczynają obszarnicy parcelować ziemię. Na wieść o tem Związek przez swych funkcjonarjuszów tow. Jordana i Ulanowskiego interwenjował w tej sprawie w Urzędzie Ziemskim w Rzeszowie. Komisarz Urzędu Ziemskiego oświadczył naszym towarzyszom, że robotnicy rolni mają pierwszeństwo do nabycia działek w myśl ustawy o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r.

Związek robotników rolnych, oddział w Rzeszowie, bacznie będzie obserwował parcelację w pow. Strzyżowskim, aby ani jeden robotnik rolny nie został pominięty przy parcelacji.

—ooo—

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA

Z powodu rozpoczęcia się pełnego sezonu w przemyśle metalurgicznym bezrobocie w Lublinie stale się zmniejsza. Liczba bezrobotnych wynosi 1.150 ludzi. Tensam objaw daje się zauważyć w całem województwie lubelskiem.

—ooo—

KONCENTRACJA ZAWODOWA W NIEMCZECH

Koncentracja związków zawodowych w Niemczech poczyniła dalsze postępy. Związek robotników przemysłu spożywczego, Związek robotników produkcji pokarmów i napojów i związek robotników rzeźnickich postanowiły się zjednoczyć. Połączony związek będzie liczył 130.000 członków.

SPÓR MIĘDZY DRUKARZAMI A LITOGRAFAMI

W dniach 16—18 września odbędzie się w Londynie kongres Międzynarodowego związku litografów. Kongres będzie się zajmował również sprawą offsecistów. Chodzi o spór, jaki w niemal wszystkich krajach wybuchł między maszynistami drukarskimi a litografami w sprawie obsługiwania maszyn offsetowych. Decyzja kongresu jest oczekiwana zatem z wielkiem zainteresowaniem. Na kongresie omawiana będzie też między innemi sprawa wymiany młodych praktykantów pomiędzy związkami krajowemi.

Wiadomości polityczne

—o—

TRAKTAT PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

„Prager Presse" donosi z Białogrodu, że poseł Okęcki udzielił redaktorowi „Politiki" wyjaśnień w sprawie polsko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni. Chodzi tu, mówił poseł Okęcki, o pakt przyjaźni, którego celem jest nietylko dalsze zbliżenie obu narodów, ale również **gwarancja politycznej i gospodarczej współpracy w przyszłości.** Pakt ten został ułożony zgodnie z ideami obu tych narodów i nie ma charakteru agresywnego. Poza paktem przyjaźni zawieramy umowę arbitrażową. Ponieważ stosunki między obu państwami są bardzo serdeczne, jest rzeczą możliwą, że wogóle nie będzie spraw, któreby musiały być rozstrzygane na podstawie tej umowy. Poseł Okęcki wyjaśnił dalej, że podpisanie umów nastąpi podczas posiedzenia Ligi narodów w Genewie i że dr. Nincicz i minister Zaleski omówią sprawę wzajemnych oficjalnych wizyt. Wizyta dra Nincicza w Warszawie odbędzie się prawdopodobnie bezpośrednio po posiedzeniu Ligi narodów. W tym wypadku minister Zaleski rewizytowałby go w Białogrodzie jeszcze w ciągu jesieni.

—ooo—

HISZPANJA CHCE BYĆ UPRZYWILEJOWANA

Dziennik „La Nation" pisze: W sprawie Ligi narodów Primo de Rivera uważa, że Hiszpanja mogłaby pozostać zdala od wszelkiej ostentacyjności międzynarodowej, skoro jednak została powołana do wzięcia w niej udziału, musi zająć miejsce uprzywilejowane. Jeżeli Liga narodów uważa, że Hiszpanja jest jej potrzebna, w takim razie kraj ten winien na terenie genewskim odgrywać tęsamą rolę co wielkie mocarstwa.

—ooo—

BAŁKAN OGNISKIEM WOJNY

Omawiając położenie na Bałkanie „Figaro" pisze, że nota zbiorowa wystosowana do Sofji przez Belgrad, Bukareszt i Ateny w związku z zajściami granicznemi zwraca uwagę całej Europy **na nowe ognisko wojny,** które wytwarzają częste napady band komitadżich bułgarskich na sąsiednie terytorja. Bandy te stanowią, zdaniem dziennika, istotną potęgę polityczną, gdyż rozporządzają środkami potrzebnemi do natychmiastowego podjęcia akcji, a mogłyby znaleść łatwo poparcie u sowietów lub u tego narodu, w którego interesie leżałoby wywołanie komplikacji w sprawach wschodnich. Francja, kończy dziennik, zarówno jako członek Ligi narodów jak i jako przyjaciółka Jugosławji, nie może patrzeć obojętnie na nowy obrót, jaki przybiera sprawa Bałkanu.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 sierpnia.

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE komunikuje nam, że wystawia nadal rachunki prądowe po dotychczasowej zniżonej cenie 50 groszy dla mieszkań, a 70 groszy dla lokali, z dotychczasowym dodatkiem 5 groszy na miejski fundusz bezrobotnych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 15 do 21 bm. jest następujący: na szkarlatynę zachorowało 8 osób, na dyfterję 1 osoba, na tyfus brzuszny 6 osób, na czerwonkę 2 osoby, na meningitis epidemica 1 osoba, na mumpsa 2 osoby, na różę 4 osoby, na koklusz 2 osoby, na odrę 1 osoba.

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI. W najbliższych dniach nastąpią przesunięcia na kierowniczych stanowiskach w ekspozyturze policji „pod Telegrafem" i na komisarjatach. Zmiany te dokonane zostaną przez komendę policji na miasto, w porozumieniu z dyrekcją policji.

REMONT BUDYNKÓW SZKOLNYCH. Wobec zbliżającego się roku szkolnego we wszystkich prawie gmachach szkolnych wykańczane są pośpieszne roboty adaptacyjne. W niektórych szkołach przeprowadzono gruntowny remont, oraz zaprowadzono instalację elektryczną. W innych budynkach szkolnych roboty ograniczyły się do naprawy inwentarza szkolnego.

DYREKCJA KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA przyznała na rzecz Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie 300 złotych. Za ten szczodry dar i poparcie w pracy oświatowo-kulturalnej wśród szereg. garnizonu krakowskiego składa komendant miasta pułkownik C. G. Augustyn dyrekcji Kasy serdeczne podziękowanie.

LIKWIDOWANIE „WIELKIEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ". „Diło" donosi, iż Ukraińcy aresztowani w związku z aferą szpiegowską i pozostający w więzieniu śledczem w Krakowie są partjami wypuszczani na wolność. Onegdaj wypuszczono 4 aresztowanych, w najbliższych dniach władze mają wypuścić jeszcze 6.

SPRAWA OSZUKAŃCZEGO BANCZKU — Jak słychać, śledztwo policyjne w sprawie banczku Leśniewicza dobiega końca. Na podstawie wyników śledztwa ustalono, że Leśniewicz i jego rzekoma żona popełnili szereg oszustw, pobierając od łatwowiernych klientów zaliczki na koszta wyjednania pożyczek zagranicznych. Prócz Leśniewicza i Mytrofanowiczowej nie aresztowano dotąd nikogo. Leśniewicz będzie przewieziony w przyszłym tygodniu z aresztów mokotowskich z Warszawy do więzienia okręgowego sądu karnego w Krakowie. Od przyszłego tygodnia dalsze śledztwo prowadzić będzie sso. Buratowski.

ARESZTOWANIE TAJEMNICZEJ KOBIETY. Przytrzymano przez komisarjat 4-ty na ul. Okopy na Grzegórzkach nieznaną kobietę, przy której znaleziono i zakwestjonowano około 34 metrów dymki białej w desenie na ręczniki, 16 par pończoch damskich, różnokolorowych w opakowaniu workowym znaczonym „Nr. 7856" i drugie opakowanie Tar. Góry Z. T. Z. Nr. 2685. Kobieta owa podała, że nazywa się Helena Leszczyńska, lat 24, żona Jana, zam. w Wadowicach i tłumaczy się, że przed paru dniami przyjechała do szpitala św. Łazarza, a dnia 20 bm. wymienione wyżej rzeczy kupiła w Krakowie pod pomnikiem Mickiewicza od nieznanego mężczyzny za 20 złotych. Uwidocznione znaki na opakowaniach wskazują, że zakwestjonowane rzeczy pochodzą z kradzieży kolejowej lub pocztowej.

MIŁA GOŚCINA. Alfred Szymański, kapitan rezerwy, doniósł do policji, iż dnia 16 bm. zamieszkał u Michała Zbosia w Krakowie przy ul. Zamkowej 13, gdzie został przez tegoż okradziony. Zboś skradł mu garderobę wartości 160 złotych i krzyż „Virtuti militari". Dnia 20 bm. przytrzymany został Zboś w chwili, gdy zastawiał ów krzyż u kelnera restauracji na Dworcu kolejowym za 4 zł.

WŁAMANIE. Henschel Landau, właściciel składu win owocowych, zamieszkały w rynku podgórskim doniósł do policji, że w nocy z 19 na 20 bm. dostali się nieznani sprawcy przez odrutowane okno z podwórza do jego składu i skradli worek rodzynków wagi około 30 kg. i 35 kg. cukru grysikowego, — wartości 135 złotych 50 gr.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Hugo Berger, kupiec, zamieszkały przy ul. Smolki w Krakowie, doniósł do policji o kradzieży kieszonkowej kwoty 140 złotych, popełnionej na jego szkodę 20 b. m. w czasie, gdy przechodził ulicą Wiślną.

Wincentemu Słomskiemu z Warszawy skradziono na ul. Kopernika z kieszeni portfel z kwotą 150 złotych i notatkami.

Tajemnicza afera fałszywych recept na narkotyki

Jak się dowiadujemy, zarządy kilku aptek krakowskich doniosły do władz, że od pewnego czasu zgłaszają się w aptekach podejrzani osobnicy, przedstawiając fałszywe recepty na morfinę, kokainę i inne trujące narkotyki. Kilka takich recept zakwestjonowano, co daje powód do podejrzeń, że działa tu jakaś zorganizowana szajka, dostarczająca nałogowcom narkotyków. Władze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

—ooo—

SMUTNY KONIEC ZABAWY. Aleksander D., kupiec z Warszawy, zgłosił do policji, że w czasie zabawy w mieszkaniu Magdaleny Heppner przy ul. Tarłowskiej 10 skradziono mu 260 zł. Część gotówki udało się poszkodowanemu odebrać jeszcze przed wezwaniem interwencji policji.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO W KRAKOWIE prosi nas o umieszczenie wyjaśnienia, że wymieniony w notatce „Nienaturalne amory kucharza" („Naprzód" z d. 22 bm.) F. G. nie jest i nigdy nie był członkiem oddziału kuchmistrzów w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę gra operetka warszawska dwa przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych operetkę Kalmana „Hrabina Marica' z Kazimierą Niewiarowską w tytułowej roli, wieczorem o godzinie 8 „Madame Pompadour' operetkę Falla. W poniedziałek poraz ostatni operetka W. Brummego „Najpiękniejsza z kobiet".

ADA SARI-SZAJERÓWNA I ADAM DIDUR. — Znakomita primadonna wystąpi w Krakowie we czwartek 26 bm. w operze Verdiego „Traviata", oraz w sobotę 28 bm. w operze Delibesa „Lakme". W niedzielę 29 bm. wykonaną zostanie opera Pucinięgo „Toska", której partję Skarpia śpiewać będzie Adam Didur. Toska będzie p. Marja Budziszewska, primadonna opery warszawskiej, Cavaradossim Józef Stępniowski. Opery te wykonane będą w formie estradowej, a kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

TEATR POPULARNY, zorganizowany na nowo przy ul. Rajskiej w Krakowie, rozpoczął już w całej pełni przygotowania do otwarcia nowego sezonu. W skład zespołu wodewilowego i melodramatycznego wchodzą artystki: p. Leonowicz, pierwsza wodewilistka z Torunia, Wąsowiczówna, wodewilistka z Warszawy, Topolska z opery katowickiej, Grabowska ze Lwowa, Saraczyńska, Olska, Turońska, Nowakowska, Kwiecińska, Gorayska, Biliżanka, Strumiłło, Zborowska, Chełmirska, Szczepańska, Kosińska, Gruszczyńska i t. d. Baletnice Reelówna i Szafrańcówna itd. Panowie reżyser Piekarski, Pilarski, Zbucki, M. Senowski z Katowic, Ilcewicz, wodewilista z Torunia, Kaczorowski, dyrektor operetki warszawskiej, Rzewuski, wodewilista z Warszawy, Jaglarz, Relski ze Lwowa itd. Próby z „Podróży po Warszawie', której premjera zapowiedziana jest na 27 bm., są już w pełnym toku pod sprężystą reżyserją dyr. Piekarskiego i kapelmistrza prof. Jurkiewicza, znanego pianisty i kapelmistrza opery berlińskiej, którego na ten sezon pozyskała dyrekcja teatru Popularnego.

—ooo—

SPORT

ZWIERZYNIECKI KS—CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii towarzyskie zawody między wymienionemi drużynami. Zwierzyniecki KS, najpoważniejszy kandydat na mistrza podokręgu klasy B oraz przypuszczalny kandydat do klasy A w miejsce Makkabi, starać się będzie niezawodnie wykazać w tych zawodach swe pretensje do zaszczytnego tytułu. Zawody zapowiadają się nader interesująco, w szeregach bowiem Cracovii wystąpi po długiej przerwie reprezentacyjny obrońca Cracovii p. Ludwik Gintel.

RKS „LEGJA"—TS „POGOŃ". Powyższe zawody o mistrzostwo kl. C odbędą si, w niedzielę 22 bm. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Legji. Poprzedzą młodsze drużyny.

YMCA W PARKU DRA JORDANA. Przechodząc Aleją 3-go Maja w stronę błoń można codziennie zauważyć niezwykły ruch panujący na boisku w parku Jordana, na którem YMCA prowadzi gry i zabawy. Na tem boisku od wczesnego popołudnia aż do wieczora młodzież zabawia się, uprawiając gry jak siatkówkę, koszykówkę, palant i inne.

Najpopularniejszą obecnie grą jest gra ogromnie zbliżona do narodowej gry amerykańskiej, baseballu czyli t. zw. palanta amerykańskiego. Grę tę młodzież uprawia z widocznym entuzjazmem, a oryginalność jej przebiegu i zupełna jej nowość w Krakowie ściąga licznych widzów, którzy przypatrują się jej z zainteresowaniem. Ciekawą jest również gra w „wielką piłkę" t. zw. Cageball, którą gra się przez siatkę podobnie jak w siatkówkę, lecz ze względu na liczność drużyn zawodniczących gra nabiera charakteru gry masowej.

SEKRETARJAT KS WAWEL czynny jest we wtorki i czwartki od godz. 6 do 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Karmelickiej 21. W tych dniach wpisuje się nowych członków do sekcji piłki nożnej oraz przyjmuje się wkładki. Adres dla listów: N. Bodnarowski, Kraków, Kraszewskiego 24.

—ooo—

Z Polski

ŚLĄSKIE ZWIĄZKI URZĘDNICZE W WARSZAWIE. Śląskie Związki pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych będą przyjęte przez prezesa ministrów p. Bartla w dniu 24 bm. Związki domagać się mają załatwienia najpilniejszych spraw personalnych. W pierwszym rzędzie chodzi im o przywrócenie pensji grudniowych, które do tej pory na terenie województwa śląskiego nie zostały wypłacone. Należy mieć nadzieję, że ten słuszny postulat pracowitej śląskiej armji urzędniczej zostanie uwzględniony, a to temwięcej, że niejednokrotnie dała ona dowody zrozumienia słusznych potrzeb naszego życia gospodarczego, a narazie jest daleką od wysuwania przyznania dodatków funkcyjnych. Żąda tylko na swoich wiecach przywrócenia pensji grudniowych, które są wypłacone na całym terenie Polski z wyjątkiem Górnego Śląska.

Taki stan wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród sfer urzędniczych, czego należy specjalnie dzisiaj na Górnym Śląsku unikać.

PROCES O OKRADANIE OPTANTÓW. Przed sądem warszawskim odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko berlińskiemu przedstawicielowi zw. optantów Janowi Forschowi o sprzeniewierzenie 26 tys. marek niemieckich. Sąd skazał Forscha na 1 rok i 2 miesiące więzienia. W procesie tym prokurator omówił wręcz nieprawdopodobne stosunki, panujące w niemieckim związku optantów.

NOCNY NAPAD RABUNKOWY. Na zagrodę Gocaka we wsi Czerwienne, obok Czarnego Dunajca napadło w nocy z 19 na 20 bm. kilku uzbrojonych bandytów. Właściciel zagrody spał w stodole, lecz zbudziły go podejrzane szmery. Wybiegł na pole, płosząc rabusiów, którzy uciekając dali jednak do niego kilka strzałów. Jedna z kul utkwiła Gocakowi w pęcherzu, raniąc go ciężko. Na trop bandytów narazie nie udało się wpaść.

WYKRYCIE SZAJKI TRUCICIELI. W Starzawicach, pow. samborskiego, zmarł onegdaj nagle tamtejszy gospodarz Iwan Barbarak. Miejscowy naczelnik gminy doniósł policji o zagadkowym zgonie. Przybyła na miejsce komisja sądowo - lekarska stwierdziła podczas sekcji zwłok, że B. został otruty strychniną. W śledztwie ustalono, że nieboszczyk żył w niezgodzie ze swą żoną Marją. Barbarakowa aresztowana przyznała się, że dostała od tamtejszej znachorki Zofji Michalik „jakiś proszek", który wsypała mężowi do wódki. Po wypiciu tego trunku Barbarak zmarł natychmiast. Michalikowa aresztowana zeznała, że truciznę tę kupiła u aptekarza Władysława Przerodnika, w Starym Samborze. Aptekarza tego niezwłocznie aresztowano. Następnie ustalono, że w podobny sposób został pozbawiony życia przed sześciu laty gospodarz Andrzej Ogrodnik, którego żona Marja otruła strychniną uzyskaną od Michalikowej. Zbrodni tej dokonała za namową swego kochanka, Hrycia Hulewicza, za którego, po otruciu męża wyszła za mąż. Zbrodniczą tę parę również aresztowano. Policja poszukuje obecnie Wiktora Gundermana, który będąc aptekarzem sprzedał przed sześciu laty strychninę Michalikowej. Wykrycie tych zbrodni wywołało wielkie wrażenie w całym powiecie.

W LETARGU. Donoszą z Wilna, że w miasteczku Smorgonie zdarzył się niebywały wypadek. Niejaki p. M., mężczyzna w sile wieku, który dotychczas cieszył się bardzo dobrem zdrowiem, zmarł nagle. Zrozpaczona żona wezwała natychmiast pobliskiego felczera, który stwierdził, że p. M. zmarł na anewryzm serca. Powiadomiono o tem władze i przystąpiono do przygotowania pogrzebu. Ponieważ zmarły nie golił się na kilka dni przed wypadkiem, więc żona jego uprosiła miejscowego fryzjera, aby ogolił umarłego. Gdy fryzjer namydlił twarz nieboszczykowi, ten niespodziewanie kichnął, poruszył się i niebawem wstał z łoża, wywołując przerażenie wśród obecnych. Przybyły lekarz stwierdził, że rzekomy nieboszczyk zapadł poprostu w sen letargiczny...

POŻAR W PORCIE W GDYNI. — W piątek o godzinie 21 minut 30 wybuchł pożar w porcie, w wyniku którego spaliła się betoniarka z całem urządzeniem i dynamo maszyną, będącą własnością duńskiego Towarzystwa budowy portu Hojgaar i Schultz. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji marynarzy pożar udało się zlokalizować.

—ooo—

Z zagranicy

O STWIERDZENIE IDENTYCZNOŚCI OLSZAŃSKIEGO. Według doniesień gdańskiej prasy policja gdańska zwróciła się do policji berlińskiej celem stwierdzenia tożsamości aresztowanego przed kilkoma dniami studenta ukraińskiego, podającego się za Teofila Olszańskiego, sprawcę zamachu na b. prezydenta Wojciechowskiego. Dzienniki stwierdzają, że wszelkie dane przemawiają za tem, że **aresztowany student jest istotnie poszukiwanym przez władze polskie Olszańskim.**

ROZRUCHY W WROCŁAWIU. Wczoraj wieczorem doszło w Wrocławiu do rozruchów ulicznych między tłumem demonstrantów a policją, która wobec groźnej i nieustępliwej postawy manifestantów użyła broni. Aresztowano 10 osób.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. Podczas ćwiczeń lotniczych nad Sztockholmem próbowali dwaj szwedzcy oficerowie dokonać skoków z aeroplanów przy pomocy spadochronów. Próba nie udała się, oficerowie ponieśli śmierć.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Hrabina Marica" (po cenach zniżonych), wiecz.: „Madame Pompadour".
Poniedziałek: „Najpiękniejsza z kobiet".
Wtorek: „Madame Pompadour".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampirzyca".
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Messalina, 2 serje w 12 aktach.
Sztuka: „Ślub, którego nie było".
Uciecha: „Jak ćmy do światła", dramat w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Czy miłość jest grzechem".
Warszawa: Kto jest ojcem oraz komedja — razem 14 aktów.

HUMOR I SATYRA

—o—

DOWCIPY MARKA TWAINA

Znakomity humorysta amerykański przyszedł raz z wizytą do znajomej pani. Zastał ją siedzącą na fotelu. Dama przyjęła gościa lamentem: „Kochany przyjacielu, pomóż mi! Strasznie cierpię. Czy może być coś gorszego, jak mieć równocześnie ból zębów i ucha?"

Mark Twain pociesza ją: „Może być jeszcze coś straszniejszego. Wyobraź pani sobie, że masz równocześnie reumatyzm i taniec św. Wita".

Mark Twain został zaproszony do współpracownictwa w jednodniówce wydawanej przez hodowców gołębi pocztowych. Napisał: „Daję hodowcom gołębi pocztowych radę, aby krzyżowali gołębie z papugami. Pomyślnie tylko, jak często gołębie w swym locie błądzą i jak cenną byłaby dla nich możliwość wypytania się o drogę".

* * *

Mark Twain w swej młodości redagował dziennik w małe miasteczku. Był jedynym jego współpracownikiem. Gdy raz zabrakło materjału do składania, Mark Twain wyciął artykuł wstępny z poprzedniego numeru i dał go do składania z następującym dopiskiem: „Na liczne żądania z kół naszych czytelników dajemy poraz drugi wczorajszy nasz artykuł wstępny".

Minister rolnictwa za nieograniczonym wywozem zboża i o innych aktualnych sprawach rolniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 sierpnia.

U ministra rolnictwa p. Raczyńskiego odbyła się dziś konferencja prasowa. Minister w swem expose wyraził pogląd, że konieczną jest intenzyfikacja rolnictwa w Polsce. Droga, która prowadzi do tego celu, jest **zabezpieczenie wolnego wywozu.** Minister po uzasadnieniu tej konieczności oświadcza, że wywóz pociąga za sobą wzbogacenie się rolnictwa, większy rynek zbytu dla produkcji przemysłowej i ulepszenie rolnictwa, co z niego czyni **lepszego płatnika podatkowego.** Minister zastrzega się, że **wolność wywozu nie może być prowadzona kosztem konsumcji krajowej** i nie może tak daleko sięgać, aby doprowadziła do przywozu produktów rolniczych, szczególnie na przednowkach.

Minister stwierdza wzrost cyfrowy eksportu płodów rolniczych w bilansie handlowym. Od 1 lipca 1924 do 1 lipca 1925 wywieźliśmy 554.115 ton, co stanowi 44.2% ogólnego wywozu, zaś w 1925 i 1926 wywieźliśmy 776.739 ton, co stanowi 58.7% ogólnego wywozu.

Dalej minister stwierdza, że na przeszkodzie do intensywnego rozwoju rolnictwa stoi **brak kredytu** długo- i krótkoterminowego. W tym kierunku rząd poczynił **dalekoidące ułatwienia** przez zmianę niektórych przepisów statutu banku polskiego. Omawiając szczegółowo tę kwestję, minister zaznacza, że w br. przeznaczono

20 MILJONÓW ZŁ. KREDYTU DLA ROLNICTWA,

z tego 16 miljonów na organizację eksportu a 4 miljony na **zaopatrzenie rynku wewnętrznego.**

Minister kładzie więcej nacisku na zabezpieczenie dla eksportu rolniczego i zwierzęcego stałych rynków zagranicznych i oświadcza, że w tym kierunku idą rokowania handlowe z Niemcami.

ILE ZEBRALIŚMY?

Przechodząc do omawiania zbiorów, minister stwierdza, że **urodzaj w Polsce jest lepszy niż w innych krajach Europy, aczkolwiek nieco gorszy niż w roku ubiegłym.** Wedle przypuszczalnych obliczeń zebraliśmy: żyta 5,512 tysięcy ton (o 16% mniej niż w r. ub.), pszenicy 1,475 tysięcy ton (o 6.2% mniej), owsa 3,201 tysięcy ton (o 3.3% mniej), jęczmienia 1,641 tysięcy ton (o 2.2% mniej).

Minister nie obawia się, że wywóz może spowodować podrożenie na rynku wewnętrznym, gdyż posiadamy zapasy zboża z zeszłego roku w wysokości 300 tysięcy ton.

Co do ziemniaków, dokładnych danych niema, przypuszczalny zbiór będzie o 14% mniejszy.

Minister stwierdza, że

STAN GOSPODARKI LEŚNEJ JEST NIEPOKOJĄCY.

Lasy są zdewastowane przez okupantów i przez ogromne wyręby w lasach prywatnych na eksport i na zapłacenie podatku majątkowego. **Wyrąbano w ub. roku o 140% ponad przewidywaną normę.** Przedsiębiorstwa leśne rządowe dają od 25 do 25.20 zł. od 1 hektara. Dochód ten jest mniejszy niż w Europie zachodniej a to z tego powodu, że rząd robi duże inwestycje.

CO DO PARCELACJI

minister oświadcza, że rozparcelowano 285.216 hektarów. Minister zapowiada, **że w drodze dekretów** zostanie wydany **szereg ustaw:** o ochronie lasów, o zamianie i sprzedaży objektów państwowych, o badaniu mięsa, o stanowisku służbowem i wynagrodzeniu weterynarzy, o kwalifikowanym eksporcie produktów rolnych i t. d.

Strajk angielski potrwa jeszcze 10 tygodni

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Londynu: Delegaci górników oświadczyli wczoraj, że jeżeli pracodawcy nie zmienią swego stanowiska, **strajk potrwa jeszcze conajmniej 10 tygodni.**

Londyn, 21 sierpnia (PAT). Członkowie Komitetu wykonawczego górników odbyli wczoraj narady w sprawie położenia i dalszego stanowiska Zw. górników w sprawie zatargu. Natychmiast po tej naradzie członkowie Komitetu udali się do swoich okręgów. Wobec tego należy sądzić, że **możliwość podjęcia nanowo rokowań została odłożona na czas nieokreślony.**

RZĄD „STUDJUJE"

Londyn, 21 sierpnia (PAT). Członkowie Związku górników złożyli wczoraj rządowi sprawozdanie z przebiegu narad odbytych z przedsiębiorcami. — W związku z przedłożonem sprawozdaniem premjer postanowił pozostać na jakiś czas w Londynie, odkładając termin wyjazdu swego. Baldwin oświadczył, że pragnie **zapoznać się dokładnie** z treścią oświadczenia górników.

Zwycięstwo rządu w Meksyku

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że meksykański konflikt kościelny zakończył się **zwycięstwem prezydenta Callesa.** Episkopat donosi, że skorzysta on z propozycji uczynionych przez Callesa i zostawi całą tę kwestję sporną kongresowi narodowemu, jakoteż sądom. Postanowienie ostateczne jeszcze nie zapadło, ponieważ władze kościelne czekają obecnie na wskazówki z Rzymu. Jednakże dziś jest już pewnem, że kościół zaangażuje najlepszych prawników w Meksyku, celem obrony swoich praw przed sądami. Zmianę polityki kościelnej przypisać należy między innemi również stanowisku Ameryki w tym kierunku.

TELEGRAMY

WYJAZD DO GENEWY

Warszawa, 21 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Data wyjazdu ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego do Genewy nie jest jeszcze ustaloną.

ORGANIZACJA GENERALNEGO INSPEKTORATU ARMJI

Warszawa, 21 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbyła się w Belwederze konferencja inspektorów armji. Wzięli w niej udział: marszałek Piłsudski, generałowie: Żeligowski, Skierski, Rydz Śmigły i Romer. W poniedziałek konferencja będzie kontynuowaną przy udziale generałów Norwida-Neugebauera, Burkhardta-Bukackiego, Rybaka itd.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przydziały generałów i wyższych oficerów do generalnego inspektoratu armji zostaną uskutecznione jeszcze w bieżącym miesiącu.

ARESZTOWANIE I ZWOLNIENIE

Warszawa, 21 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Aresztowani wczoraj wicedyrektor i członkowie Zarządu pow. Kasy chorych w Warszawie Weinberg, Korun i Wójcik, zostali dziś zwolnieni na skutek wyjaśnień udzielonych sędziemu śledczemu.

ZMIANY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Warszawa, 21 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W wyniku odbytej wczoraj u prezydenta Mościckiego konferencji w sprawie Górnego Śląska przewidywane są w tamtejszej administracji dalekoidące zmiany.

UMUNDUROWANIE DLA KOLEJARZY

Warszawa, 21 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo kolei rozważa projekt nowego umundurowania kolejarzy. Projekt w tych dniach zostanie definitywnie załatwiony.

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY WE FRANCJI

Paryż, 21 sierpnia (PAT). Dekret wydany przez Radę ministrów nakazuje wykonywanie rejestracji obszarów zasianych zbożem, kontrolę nad obrotem zbożem oraz zapasami ziarna, posiadanemi przez młyny. Rada ministrów przygotowuje ogólny plan oszczędnościowy oraz plan uproszczeń administracyjnych. Postanowiono również utworzyć **generalną kontrolę nad sprzedażą artykułów żywnościowych.** Kontrola ta ma zająć się również ulepszeniem sposobów zaopatrywania i funkcjonowania hal targowych i rynkowych. Pozatem rząd wyda zarządzenia w sprawie rozpowszechnienia użycia czerstwego chleba. Obiady w restauracjach postanowiono ograniczyć do dwóch dań.

PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW BEZ TRUDNOŚCI

Berlin, 21 sierpnia (PAT). „Vossische Zeitung" zapewnia w depeszy swego korespondenta genewskiego, iż przyjęcie Niemiec do Ligi narodów odbędzie się **gładko i bez żadnych starć.** Wybór Niemiec do Rady jest rzekomo zapewniony. Delegacja hiszpańska zjawi się na posiedzeniu i odda swój głos za kandydaturą niemiecką, albo powstrzyma się od głosowania.

NIE BĘDZIE WALORYZACJI W NIEMCZECH

Berlin, 21 sierpnia (PAT). Minister spraw wewn. Rzeszy odrzucił w myśl uchwały rządu wniosek byłego prezydenta najwyższego sądu krajowego dra Besta dotyczący plebiscytu w sprawie waloryzacji pożyczek publicznych i hipotecznych.

PROF. KEMMERER W GDAŃSKU

Gdańsk, 21 sierpnia (AW). Oczekiwany jest dziś przyjazd prof. Kemmerera, który zamierza zabawić w Gdańsku 3 dni. Z powodu tego „Danziger Neusten Nachrichten" piszą, iż wizyta niema nic wspólnego z sanacją finansową Gdańska, lecz ma na celu obejrzenie urządzeń portowych i zbadanie stanu posiadania Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

TROCKI NA „URLOPIE"

Berlin, 21 sierpnia (PAT). „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi z Rygi, że Trocki **otrzymał** od rządu sowieckiego **urlop na czas nieograniczony.** Zastąpi go Skobelew.

POWSTANIE W ALBANJI

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). United Press donosi z Aten: Mimo oficjalnych zaprzeczeń albańskich potwierdza się, że w Albanji południowej wybuchło wielkie powstanie zmierzające do obalenia obecnego rządu Achmeda Zogu. Wielu uchodźców albańskich przybyło już do Jugosławji.

ZMIENNE KOLEJE WALK W CHINACH

Londyn, 21 sierpnia (PAT). Pisma donoszą z Hankau, że wojska czerwonego generała Tang-Seng-Czi złamały podobno prawe skrzydło wojsk gen. Wu-Pei-Fu, walczących na froncie Honan. — Byłoby to urzeczywistnieniem powziętego niedawno przez rząd kantoński zamiaru osłabienia nacisku wywieranego przez wojska generałów sprzymierzonych na armję Kuo-Min-Czu przez wysłanie ku północy ekspedycji i skupienie na sobie uwagi gen. Wu-Pei-Fu.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ WĘGLA Z POLSKI

Warszawa, 21 sierpnia (AW). Pierwsza dekada bm. wywozu z Polski wynosi ogólnie 566 tysięcy ton węgla. W drugiej dekadzie według obliczeń, — eksport wzrósł jeszcze o 15 procent w stosunku do poprzedniej dekady. W trzeciej dekadzie nastąpi w dalszym stopniu poprawa. W kołach gospodarczych przewidują, że w ciągu sierpnia uda się doprowadzić eksport węgla do sumy przenoszącej 2 miljony ton.

Związki i zgromadzenia

RADA ROB. PPS I RADA ZW. ZAWOD. odbędzie wspólne posiedzenie w środę 25 bm. o godz. 6 wiecz. w Domu robotniczym. Sprawy b. ważne — o jaknajliczniejszy udział prosi

Prezydjum Rady Rob. i Rady Zw. zawod.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI towarzysza dra Borysa Joffego odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godzinie 2 popoł. **uroczystość żałobna** na cmentarzu żydowskim, na którą zaprasza

Krakowski Komitet Ogólno-żyd. Związku Robotniczego (Bund).

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. ROMANA MAKOWSKIEGO odbędzie się we czwartek 26 sierpnia o godzinie 3 popoł. uroczystość żałobna na cmentarzu w Borku Fałęckim, na którą zaprasza

Oddział metalowców w Borku Fałęckim.

DANCING w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro urządza RKS „Legja" w niedzielę 22 bm. Początek o godzinie 8 wieczór. Przygrywać będą dwie orkiestry Jazz-band oraz zespół mandolinistów.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Zarząd wzywa ogół stolarzy krakowskich o jaknajliczniejsze przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 6 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Upraszamy o bezwzględny komplet Zarządu. **Prezydjum.**

ILJA ERENBURG

Brukowa prasa

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

Są olbrzymie domy w Paryżu. We dnie i w nocy pracują tam tysiące ludzi. Skrzypią pióra, stukają „Underwoody“, huczą rotacyjne maszyny. To — laboratorja, w których hoduje się najniebezpieczniejsze zarazki kłamstwa i nienawiści, a szybko mknące pociągi i automobile roznoszą zarazę po całej Francji. Na domach tych dumne napisy: „Matin“, „Journal“, „Echo de Paris“ *). Każdy Francuz rankiem nabywa za su **) kolejną porcję umiejętnie przyrządzonej trucizny.

Oto leży przedemną stos dzisiejszych gazet. — „Echo de Paris“ opowiada z zachwytem, jak to komendant oddziału, zastawszy dworzec opuszczony przez Niemców — polecił jeńcom oczyścić go rękoma, bez miotły: „niechaj zapamiętają zapach swych ziomków!“ „Matin'owi“ nie wystarcza ją okropności wojny. Gazeta zamieszcza fotografię zwykłego bagnetu-piły sapera z napisem: „zazębione bagnety, używane przez wszystkich „boszów“ w celu zadawania szczególnie bolesnych ran“. Na drugiej stronie denuncjacja: — w takiejto a takiej mieścinie mieszkańcy obdarzają jeńców papierosami — „wstyd“! W „Journal“ jakiś profesor proponuje „rosyjskim przyjaciołom“, aby postarali się zdobyć Królewiec, zburzyli stary zamek i postawili słup z napisem: „na pamiątkę zburzenia katedry w Reims“. O zagładzie bazyliki mówią bynajmniej nie z żalem, lecz raczej z mściwą pasją: „Oto widzicie, do czego zdolni są „bosze“!.. Wreszcie „Petit Journal“ drukuje artykuł o jakimś specjalnym zapachu, właściwym wszystkim Niemcom. I to wszystko w jednym dniu!...

Brukowa prasa bezczelnie kłamie. Niedawno „Matin“ przyniósł sensacyjną wiadomość: „Rosjanie tuż pod Berlinem“. O godzinie piątej dziennikarze wyznaczają z pomiędzy siebie „specjalnych korespondentów“ z placu boju: ty, przyjacielu, udasz się na dzisiejszy wieczór do Flandrji, a ty będzie nocował na torpedowcu w okolicy Dardanellów. W gabinetach redakcyjnych, licząc wiersze, zmyślają ci „naoczni świadkowie“ zwycięskie krwiożercze artykuliki.

Żołnierze nie wierzą gazetom, więcej nawet — oni ich nienawidzą. Chętnie czytają tylko ogłoszenia i kronikę — to, co przypomina im spokojny żywot. Chłopi, sklepikarze, kobiety czytają i wierzą, — wierzą, że wojna jest piękna, że wystarczy powiesić Wilhelma a zatriumfuje prawda, że wszyscy Niemcy — to zwierzęta i że każdy żołnierz „poilu“ ma prawdziwą satysfakcję, gdy bagnetem przebije tuzin wrogów. Wierzą bo chcą wierzyć; to wzmaga beztroskę „hinterlandu“.

—ooo—

*) Dzienniki burżuazyjne.
**) moneta.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).